Nr. 76 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 2 kwietnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Znów podwyżka komornego.

Nowy projekt zmiany ordynacji wyborczej.

Projekt posła Popiela zmiany ordynacji wyborczej.

420 posłów. — Podwyższenie liczby mandatów z listy państw. na 80.

WARSZAWA. 31 III. (tel. wł.). Dziś toczyły się dalsze narady pomiędzy przedstawicielami polskich klubów sejmowych w komisji konstytucyjnej w sprawie zasad, na których ma się opierać projekt zmiany praw wyborczych. Pos. Popiel (NPR) przedstawił opracowany przez siebie projekt, który proponuje, aby za podstawę do obliczeń przyjąć liczbę istotnie głosujących w r. 1922 z warunkiem aby, w miarę możności, nie zmniejszyć liczby mandatów w zachodnich i środkowych okręgach państwa.

Według tej zasady ogólna liczba posłów wyniosłaby 420 — mianowicie z okręgów środkowych i zachodnich 280, z okręgów wschodnich 60, z listy państwowej 80. — Projekt pozatem przewiduje zabezpieczenie przedstawicielstwa polskiego w województwach wschodnich, drogą połączenia list wyborczych najwyżej w obrębie 3 grup w danym okręgu.

Liczbę mandatów, z listy państwowej projekt pos. Popiela podnosi z 72 na 80. — Projekt zmniejsza liczbę okręgów, mających prawo korzystania z list państwowych z 6 na 4. Dalsze narady prowadzone będą po świętach.

—:::—

Wprowadzenie monopolu tytoniow na obszarze woln. m. Gdańska.

GDAŃSK. 31. marca. (Pat.) Dziś podpisał w Gdańsku radca legacyjny Lalicki, jako pełnomocnik rządu polskiego i senator Siebenfreund jako pełnomocnik senatu wolnego m. Gdańska umowę zawartą między Rzecząpospolitą polską, a wolnem miastem Gdańskiem w sprawie zaprowadzenia monopolu tytoniowego na obszarze wolnego m. Gdańska. Gdański monopol tytoniowy stworzony na tych samych zasadach, które stanowią podstawę monopolu polskiego, będzie korzystał z podobnych praw, jakie ustawodawstwo celne przyznaje monopolowi polskiemu. Dodać należy, że wprowadzenie monopolu tytoniowego oznacza spełnienie przez Gdańsk jednego z głównych warunków, zaleconych przez Ligę Narodów, w związku z sanacją finansową Gdańska.

Konflikt włosko-jugosłowiański.

Stanowisko rządu jugosłow. i warunki Mussoliniego.

PARYŻ. 31. marca. (Pat.) Według „Echo de Paris“, wydaje się, że Białogród zgodził się na rozstrzygnięcie zatargu w drodze bezpośrednich rokowań z Rzymem, w sprawie albańskiej, oraz na ustanowienie stałej kontroli na granicy serbsko- albańskiej. Włochy czynią jeszcze pewne zastrzeżenia, lecz wobec nacisku czynionego przez Anglję przyłączą się być może do tego projektu.

LONDYN. 31. marca. (Pat.) Korespondent Chicago Tribune dowiaduje się, że Chamberlain w liście do Mussoliniego prosił go, aby podjął bezpośrednie rokowania między rządem włoskim a jugosłowiańskim. W odpowiedzi swej miał Mussolini oświadczyć gotowość uczynienia tego, jeżeli Jugosławja gotowa będzie ratyfikować układ gospodarczy, zawarty przed dwoma laty. Chamberlain porozumiał się następnie z Briandem, który obiecał zalecić Jugosławji wypełnienie żądań włoskich.

Dalszy rozwój wypadków w Chinach.

Wrogie stanowisko Chińczyków wobec uchodźców.

SZANGHAJ. 31 III. (Pat.). Ajencja Reutera donosi, że w Nankinie wsiadło na pokład torpedowca amerykańskiego 47 osób, uchodźców, amerykańskich i angielskich. — Uchodźców tych obrzucono w chwili odjazdu kamieniami. Ogólna sytuacja w dolinie rzeki Yang Tse i Szanghaju jest w dalszym ciągu naprężona. W górnym biegu rzeki Yang Tse, w szczególności w Hankou i w Nankinie agitacja skierowana przeciw cudzoziemcom wzrasta w dalszym ciągu. Siły obronne na południowej granicy koncesji międzynarodowej zostały wzmocnione.

—:::—

PARYŻ. 31 III. (AW.). „Journal“ donosi, że rząd francuski otrzymał od swego komisarza w Hankou telegram, w którym stwierdza się, że nieprawdziwe są wiadomości o rozruchach w koncesji francuskiej. Natomiast faktem jest, że ekstremiści chińscy, którzy są panami sytuacji w Hankou ustanowili tam rząd na wzór bolszewicki.

LONDYN. 31 III. (Pat.). „Daily Express“ donosi z Szanghaju, że minister spraw zagranicznych Czen nie przybędzie do Szanghaju w związku z opozycyjnem stanowiskiem generała Czang Kai Szeka, który miał podobno zerwać stosunki z przedstawicielami władz południowych w Hankou i kazał rozstrzelać 300 cywilnych Chińczyków zatrzymanych z bronią w ręku.

Nowa stolica Kantończyków.

WIEDEŃ. 31 III. (AW.) „Abend“ donosi o przeniesieniu stolicy Chin rewolucyjnych z Kantonu do Wu-Hang, miasta położonego pomiędzy Pekinem i Kantonem.

NOWY POSEŁ ESTOŃSKI W POLSCE.

REWEL. 31. marca. (A. W.) Dotychczasowy poseł estoński w Warszawie p. Leppik, przeniesiony został do estońskiego min. spr. zagr. Miejsce jego w Warszawie, zajmie b. prezydent rady min. Stramann.

RADYKALNA PARTJA WŁOŚC. ZIEM BIAŁORUSKICH.

WARSZAWA. 31. marca. (tel. wł.) Trzej posłowie, którzy przed kilku dniami wystąpili z Niez. Partji Chł. Bon, Szakuń i Szepiel, zgłosili dziś w kancelarji sejmowej, utworzenie nowego klubu pod nazwą Radykalnej Partji Włościańskiej Ziem Białoruskich. O swem wystąpieniu z N. P. Chł. oraz o utworzeniu nowego klubu zawiadomili pos. Hołowacza, przebywającego w więzieniu w Wronkach.

NOWE PREZYDJUM KLUBU UKRAINSK.

WARSZAWA. 31. marca. (tel. wł.) Klub Ukr. dokonał dziś wyboru nowego prezydjum, do którego weszli posłowie: Sergjusz Chrucki, jako przewodniczący, oraz B. Kozubski i S. Nazaruk, jako wiceprzew. Członkowie Sielańskiego Sojuza nie brali udziału w wyborach.

POGŁOSKI O ZAMACHU NA MUSSOLINIEGO.

WIEDEŃ. 31. marca. (A. W.) Krążyły tu dziś pogłoski o nowym zamachu na Mussoliniego. Poselstwo włoskie upoważnione zostało do oświadczenia że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne.

ŻOŁNIERZE HINDUSCY BUNTUJĄ SIĘ.

KALKUTA. 31. marca. (A. W.) Z Hong- Kong musiano odwołać dwa oddziały piechoty indyjskiej, ponieważ wzbraniały się wystąpić przeciw rewolucjonistom chińskim. W miejsce zbuntowanych oddziałów wysłano pułki angielskie.

WYROKI ŚMIERCI W ALBANJI.

SKUTARI. 31. marca. (A. W.) Sąd wojenny skazał 15 osób na karę śmierci, zaś 320 obwinionych, na karę wieloletniego więzienia za to, że brali oni udział w listopadowem powstaniu przeciwko prezyd. Albanji Achmed Bej Zogowi.

W ZAKOPANEM ŚNIEG I MRÓZ.

ZAKOPANE. 31. marca. (Pat.) Wczoraj niespodzianie spadł tutaj śnieg, który utworzył 20 cm. warstwę. Chwycił także mróz. Na ulicach ukazały się ponownie sanki.

Gorzki posmak słodkiej sprawy.

Rząd ma duże pretensje, ażeby odgrywać rolę objektywnej instancji wzniesionej wysoko ponad swary partyjne i walki klasowe. Konieczności życiowe i interesy „ogółu“ zmuszają jednak od czasu do czasu reprezentantów najwyższej władzy do schodzenia na padół codziennych zagadnień i na interwencję wśród walczących ze sobą klas społecznych. Wówczas okazuje się, że bezstronność troską o dobro ogółu itp. piękne zawołania ustępują przed naciskiem silniejszej gospodarczo grupy.

Okazało się to jaskrawo w interwencji rządu podczas strejku łódzkiego, okazało się to dobitnie w bezkarności sowietu cukrowników, dyktujących podwyżkę cen cukru wbrew woli i zakazom rządu. Na produkcji cukrowniczej w Polsce przebija się jaskrawie bezmyślność w systemie gospodarki kapitalistycznej, w tych zwłaszcza dziedzinach, które dojrzały do uzspołecznienia względnie do upaństwowienia.

Właściciele cukrowni zorganizowani w związek należą do najbezwzględniejszych — lichwiarzy i wyzyskiwaczy wśród kapitalistów w Polsce. Produkcja cukrowa w Polsce została doprowadzona do stanu przedwojennego. Wprawdzie ilość cukrowni nieznacznie się zmniejszyła (z 88 cukrowni przed wojną, obecnie 70), ale obszar plantacji buraczanych zwiększył się o 10 proc. Dowodzi to, że przemysł ten centralizuje się i zaprowadza u siebie wielko-kapitalistyczne metody. Jest to równoznaczne z oddaniem konsumentów tej niezbędnej pożywki na łup samowoli. Sowiet cukrowników uchwala ceny a odbiorcy wobec potęgi trustu są bezbronni. — Kapitał wyzyskuje bezwzględnie swoją przewagą, to też ceny cukru w Polsce są horendalnie wysokie.

Produkcja w kraju przekracza zapotrzebowanie miejscowe (z powodu niskich zarobków, bezrobocia itp.), to też cukrownicy ponad połowę produkcji swej wywożą zagranicę. Konkurencja zagranicą jest ciężka, to też polski cukier zagranicą sprzedawany jest poniżej kosztów własnych, po tak zwanych cenach „dumpingowych“, a różnicę dopłacać musi nieszczęsny polski odbiorca. — Chłop i robotnik musi dobrze ściskać pasek na głodnym brzuchu jeśli nie chce pozbawić dzieci pożywki cukrowej, ale zagraniczny konsument chwali sobie nasz cukier, jako dobry i tani. W cukrowniach dobrze prosperujących i pracujących wedle nowoczesnych metod cena kosztów worka cukru wynosi 62 zł. w gorszych cukrowniach 68 zł. Tak obliczali sami fabrykanci, a mimo tego podnieśli ostatnio ceny z 82 do 92 zł za 100 kg. Wobec oburzenia prasy i nacisku rządu zamierzoną podwyżkę 10 zł zniżyli „tylko“ do 7'50. To załatwienie sprawy ostatniej podwyżki cukru dostarcza dowodu na to, że silny rząd sanacji moralnej wobec rekinów kapitalistycznych jest słaby i bezbronny.

Istnieje w Polsce ustawa, która regulowanie cen cukru oddaje w ręce min. skarbu, min. przem. i handlu i rolnictwa. Mafia cukrownicza postępuje jednak wedle swego widzimisię a nad opinją czynników rządowych przechodzi sobie spokojnie do porządku dziennego.

Kapitulacja rządu przed fabrykanckim sowietem rzuca jaskrawe światło na deklamacje o sile, zdecydowaniu i objektywności. Z poza mocnych słów wieje pustka i rejterada przed bezczelnością kapitału.

PRZEDŁUŻENIE ZAKAZU WYWOZU ZBOŻA.

WARSZAWA. 31. marca. (A. W.) Rada ministrów postanowiła przedłużyć do dnia 31. maja b. r. zakaz wywozu zboża, ze względu na możliwą zwyżkę cen, oraz na możliwość wyczerpania się istniejącego zapasu zboża zeszłorocznego.

—:—

„Poniżej godności...“

BERLIN. 31. III. Berliński kierownik „International News Service“ (ajencja prasowa), Dunber Weyer, który odwiedził byłego cesarza Wilhelma na zamku w Doorn, umieścił w „Hamburger Nachrichten“ następującą deklarację:

Mogę oświadczyć z całą pewnością, że ani cesarz ani jego małżonka, ani marszałkowski urząd dworu nie podjął żadnych kroków celem umożliwienia cesarzowi ewentualnego powrotu do Niemiec. W Doorn nie mają najmniejszego zamiaru podjęcia takich kroków. Ci, którzy odmienne wiadomości puszczają w świat, przeoczają najważniejszy czynnik psychologiczny, a mianowicie, że cesarz uważa poniżej swej godności i za wprost niemożliwe proszenie o pozwolenie na powrót do Niemiec o obecnym ustroju państwowym.

CHESTERTON PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

WARSZAWA. 31. marca. (A. W.) Znakomity literat angielski Chesterton przybędzie do Warszawy dnia 26. kwietnia. Pobyt jego w Polsce potrwa około 5 tygodni. Chesterton zwiedzi większe miasta Polski m. in. Lwów, Kraków, Poznań, Wilno i Gdańsk. Chesterton przybywa w towarzystwie małżonki.

ROZŁAM W NIEZ. PARTJI CHŁOPSKIEJ.

WARSZAWA. 31. marca. (A. W.) Secesjoniści Niez. Partji Chłopskiej, posłowie Szakun i Szepiel, postanowili utworzyć samodzielną frakcję parlamentarną, wbrew dawnym pogłoskom o przystąpieniu do Stronnictwa Chłopskiego. Secesjoniści wystosowali list do przebywającego w więzieniu posła Hołowacza, z zawiadomieniem o utworzeniu frakcji.

TYGODNIK „STRZELEC“ ZAMIENIONY NA DZIENNIK.

WARSZAWA. 31. marca. (A. W.) W dniu 3. kwietnia b. r. według zapowiedzi, tygodnik „Strzelec“ zacznie wychodzić jako dziennik, pozostając dalej organem Związku Strzeleckiego. Naczelnym redaktorem dziennika będzie p. Tytus Czaki.

GEN. SOSNKOWSKI.

WARSZAWA. 31. marca. (A. W.) Przyjazd generała Sosnkowskiego do kraju spodziewany jest w dniach najbliższych. Z kół rządowych dowiadujemy się, że w związku z tem nie należy oczekiwać rekonstrukcji personalnych rządu. Gen. Sosnkowski obejmie jedno z wyższych stanowisk w wojsku.

—:::—

LUDWIK FEYROL.

UCIECZKA MIMO WOLI.

Gdy tylko pani Lepine zniknęła poza drzwiami garsonjery Karola Claron, Karol natychmiast chwycił pióro, wydobył z kartoteki arkusz pięknego papieru listowego, zwilżył pióro w kałamarzu i napisał, co następuje, do tej, która właśnie opuściła jego progi:

„Moja najdroższa!

W ciągu trzech godzin, które przepędziliśmy tylko co w zachwycającem tete-a-tete, tak Twoje pieszczoty zapełniały mi każdą chwilę i zaprzątały każdą myśl, że nie zdążyłem powiedzieć Ci, iż jestem absolutnie zmuszony wyjechać jutro o świcie. Zresztą może powiedzić Ci tego nie miałbym siły. Wyjeżdżam...‘

— Jakież u djaska, miejsce wyjazdu jej wskazać? — rzekł sam do siebie głośno w tym momencie, przerywając pisanie — Trzeba wybrać jakiś kąt daleki i nie określać zbyt dokładnie, aby nie mogła puścić się w pogoń. — aby nawet nie mogła pisać, gdyż i tego nie mógłbym przetrzymać!

Oświecony nagle genjalną myślą, wypisał szybko: „Do kolonij“.

— Doskonale pomyślane! — pochwalił się. — Dużo jest kolonij na świecie. Zanim zwiedzi je wszystkie, może będę miał czas znowu za nią zatęsknić.

„Doniosła sprawa, — pisał dalej — od której zależy moja przyszłość, mój honor, a przedewszystkiem mój majątek, zmusza mnie do porzucenia Paryża i do wyjazdu w kraj tak daleki. Nie sądzę jednak, abym musiał tam pozostać dłużej, niż dwa do trzech lat. Czy będziesz miała odwagę oczekiwać mego powrotu? Niestety! Łudzę się wprawdzie nadzieją, wszakże trudno mi w to wierzyć. W każdym razie nie pozostawię Cię na łasce losu. Co miesiąca mój przyjaciel Robert będzie Ci nadsyłał czek w mojem imieniu do chwili, w której ktoś inny będzie mógł zapewnić Ci egzystencję“.

— Doskonale! — powtórzył, zaklejając kopertę, na której wypisał nazwisko i adres pani Lepine. — Już od trzech lat wlecze się ta awantura miłosna i doprawdy mam tego dość. Gdyby mi tak nie brakowało odwagi, dawno już powinienem był zdobyć się na to, na co zdecydowałem się wreszcie dzisiaj. Od jutra mój przyjaciel Robert zainstaluje się u mnie, ja zaś wynoszę się do zapadłego kąta w Auteuil, gdzie będę żył swobodny i radosny i gdzie pani Lepine nie odnajdzie mnie nigdy. Nareszcie będę spokojny! Będę mógł rozporządzać czasem, jak mi byle kaprys podyktuje. Zaprawdę, miłość codziennie od trzeciej do siódmej po południu, to gorsze, niż najgorsze biuro.

Jeszcze tego samego wieczora Karol wysłał list, zaś nazajutrz rano wyprowadził się poleciwszy przyjacielowi Robertowi, aby mu codziennie przysyłał jego korespondencję, zamknąwszy piwnicę na klucz i ucałowawszy stróżkę z radości i przez roztargnienie.

— Tego rodzaju sposób rozstania wygląda trochę po chamsku — rozmyślał. — Lecz ona wie, jak jestem nieśmiały i słaby. Wybaczy mi.

Przez cztery dni Karol nie wyruszał poza Auteuil i tylko przy zachowaniu jak największych ostrożności opuszczał mury swojego nowego domostwa.

Po czterech dniach z przesłanego mu przez Roberta listu pani Lepine dowiedział się, że jego przyjaciółka, zrozpaczona zerwaniem, schroniła się do Montereau, do dalekich krewnych. Montereau odległe jest od Paryża wprawdzie tylko o siedemdziesiąt kilometrów, lecz Karol sądził, że odległość ta wystarcza, aby mógł teraz już odetchnąć swobodnie i wydobyć się poza granice swojego dobrowolnego aresztu.

Pewnego popołudnia zaryzykował wycieczkę aż na Pola Elizejskie i uszczęśliwiony niezwykle szczęśliwym rozwojem sytuacji, nie wahał się podążyć jeszcze dalej, na Bulwary.

Bulwary! I samotność! Sam na Bulwarach, bez kobiety! Hi! Nareszcie wolny!

Na rogu bulwaru Kapucynów i ulicy Vignon pierwszą znajomą osobą, jaką spotkał, była pani Lepine.

Karol miał świetne poczucie „a propos“ i przytomność umysłu.

(Dok. nast.).

—::—

Niewystarczająca pożyczka.

Jesteśmy podobno w przededniu otrzymania pożyczki zagranicznej. Mówią o 80 miljonach dolarów, to jest około 720 miljonów złotych. Na same drogi potrzebaby u nas około półtora miljarda. Suma ta oddana funduszowi rozbudowy na udzielenie pożyczek na budowę domów zaledwie w części pokryłaby zapotrzebowanie i zaledwie w części zaspokoiłaby głód mieszkaniowy w Polsce. Gdyby skarb państwa miał do swojej dyspozycji sumę 10 razy większą, niż ma wynosić pożyczka amerykańska, jeszcze by tych pieniędzy nie było za dużo, bo potrzeby są wielkie i różnorodne. Trzeba pieniędzy na rozbudowę przedsiębiorstw państwowych, na meljorację, komasację gruntów, na kredyty, na zakup w związku z reformą rolną itd. itd. Na to wszystko 80 miljonów dolarów, na które sobie na razie ostrzymy tylko apetyt, nie wystarczy. Mieliśmy u siebie Kemmerera i jego misję, rząd im ze swej pustej szkatuły dużo za ich rady, po większej części nie do przyjęcia, zapłacił, ale w wyniku wszystkich upokorzeń, starań i zabiegów dostaniemy bardzo mało, tak, że po skonsumowaniu tej jednej pożyczki trzeba będzie rychło oglądać się za drugą.

Dlaczego z uzyskaniem większej pożyczki idzie, jak po grudzie? Polska w porównaniu z innemi krajami jest bardzo nisko zadłużona, o czem świadczy następujące porównanie:

	Suma długów (w miljon. dolarów)	na głowę ludności (w dolar.)	majątek narodowy na głowę	obciążenie majątku narod.
Polska	390	13	447	2.0 proc.
Austrja	414	63	535	11.8 proc.
Jugosławja	492	39	554	7.0 proc.
Norwegja	458	173	678	25.6 proc.
Szwecja	467	78	833	9.4 proc.
Grecja	504	81	486	16 9 proc.
Szwajcarja	978	251	2050	12.2 proc.
Czechosłowacja	1048	77	737	10 5 proc.
Węgry	1116	140	613	25.6 proc.
Holandja	1306	174	1165	14.9 proc.
Belgja	2264	295	1435	20 6 proc.
Włochy	8155	206	760	27.1 proc.
Niemcy	11000	183	1080	18.0 proc.
Francja	21141	534	1570	34.0 proc.
Wielka Bryt.	37460	937	2459	34.0 proc.
Japonja	2475	42	544	7.7 proc.
Stany Zjedn.	20979	186	2918	6.3 proc.

Z powyższego zestawienia widzimy, że Polska posiada stosunkowo małe obciążenie kredytowe zarówno na głowę mieszkańców jak w stosunku do majątku narodowego. Tylko nowe państwa bałtyckie i Danja wykazują jeszcze mniejsze obciążenie długami.

Polska zaczęła się obciążać większemi długami w czasie dewaluacji. Pożyczano na prawo i lewo. Na wyżywienie ludności zaciągnięto u rządu amerykańskiego szereg kredytów, z których płacono za sprowadzane mąkę i tłuszcze.

Zaciągnięto następnie takie pożyczki: 1) pożyczka dolarowa w roku 1920. 2) dalsze kredyty od rządu amerykańskiego na wyżywienie i uzbrojenie. 3) kredyty na zakupno maszyn i surowców. 4) kredyty wojskowe, zaciągnięte we Francji i Włoszech (w materjale). 5) kredyty w firmach prywatnych na zakupno maszyn i towarów. — Wszystkie te operacje kredytowe obciążyły Polskę długiem, który w dniu 31 grudnia 1921 roku wynosił 283.927.610 dolarów czyli około 80 procent całego obdłużenia Polski. Konsolidacja pożyczek towarowych została przeprowadzona w roku 1924 ze Stanami Zjednoczonemi Wielką Brytanją i z międzynarodowym komitetem dla kredytów relifowych.

Po dokonaniu tej konsolidacji zaczyna się nowy okres zaciągania pożyczek zagranicznych t. zw. „sanacyjnych“: Są to kolejno cztery pożyczki a mianowicie: 7-procentowa włoska (tytoniowa) w sumie 73.326.809 złotych w złocie. 5-procentowa pożyczka francuska na 300 miljonów franków francuskich. 7-procentowa amerykańska (dillonowska) pożyczka w sumie 141.647.058 złotych w złocie, wreszcie 7-procentowa szwedzka pożyczka zapałczana na sumę 33.537.945 złotych w złocie. Razem więc obecnie pożyczki zagraniczne polskie wynoszą 3.510.903.528 złotych dzisiejszych czyli 315.981.317 dolarów.

Jeżeli mimo tak niewielkich stosunkowo długów, Polska większej pożyczki otrzymać nie może, to należy raczej zabrać złoto z kościołów, który to projekt jedni uważali za fantastyczny a drudzy nawet za świętokradztwo, niż przyjmować upokarzającą, obwarowaną różnemi zastrzeżeniami pożyczkę amerykańską, która nie zaszkodzi ale napewno nas nie zbawi.

—:::—

Nie budzić przedwczesnych nadziei.

„Czas“ pisze o rokowaniach w sprawie pożyczki, że pierwsza faza rokowań, zamknięta właśnie obecnie, miała być — fazą przygotowawczą. Zadaniem jej było stworzyć warunki dla właściwych, konkretnych rokowań o pożyczkę. Należy przypomnieć, że misja Kemmerera, rozpatrzywszy stan finansowy gospodarczy państwa, wskazała szereg niedomagań, bez których usunięcia, nie można by jej zdaniem, rozpocząć w Ameryce skutecznych rokowań o pożyczkę. Niektóre z tych niedomagań rząd polski sam dobrowolnie w ciągu roku usunął. Ale pozostały pewne „zalecenia“ misji Kemmerera, co do których rząd polski był zdania, że nie są trafne i że w naszych stosunkach zastosować się nie dadzą. Należało przeto porozumieć się z misją Kemmerera, aby od tych dezyderatów odstąpiła i nie zalecała ich przyjęcia, jako warunku udzielenia pożyczki przez wielkie banki amerykańskie.

I to był zdaniem „Czasu“ cel wyjazdu do Ameryki prof. Krzyżanowskiego i dr. Młynarskiego, z którego obaj ci delegaci dobrze się wywiązali.

Ale to dopiero wstęp, a co będzie dalej?

„Czas“ podkreśla, że nawet pomyślne zakończenie pierwszej fazy nie przesądza jeszcze pomyślnego przebiegu fazy drugiej, i że mogą nam być postawione warunki tak ciężkie, że ich rząd polski nie przyjmie. To trzeba powiedzieć dla ostrożności, — ostrzega „Czas“ — aby przedwczesnych nadzieji nie rozbudzać.

Niemniej pismo konserwatystów jest zadowolone z przebiegu rokowań, podnosząc, że i w stosunkach wewnętrznych okaże się ewentualna (właśnie „ewentualna) pożyczka wielkim sukcesem, przyczem słusznie przypomina osławioną wyprawę pp. Kucharskiego i Hammerlinga do rzekomego „Morgana“ która to wyprawa pod auspicjami „narodowego gabinetu“ kosztowała bajońskie sumy, a przyniosła tylko bajeczny wstyd.

Gdyby wszystko poszło dobrze, to znaczy, gdyby drugą fazę rokowań delegaci załatwili umiejętnie, wówczas nastąpi wedle opinji „Czasu“ nowa era w życiu Polski.

„Jeśli pożyczka — czytamy — istotnie w sumie 80 miljonów dolarów dojdzie do skutku, to napłynie do Polski dostateczny (?) potok złota, aby gospodarstwo nasze ożywić. Sam Bank Polski potrzebuje co najmniej 100 miljonów złotych (w złocie), czyli blisko 200 miljonów złotych, aby utrzymać obecny kurs naszej waluty, a móc mimo to spełniać swoje zadania kredytowe, wobec innych banków. Reszta pożyczki pójdzie na ożywienie naszych instytucji gospodarczych, a więc na podniesienie naszego przemysłu górnictwa i rolnictwa, usychających dotąd z braku kapitału i taniego kredytu. Powinniśmy wejść wówczas w erę znacznego podniesienia się dobrobytu.

Ślicznie to jest powiedziane, ale „Czas“ nie ma racji. Gdyby po tej pożyczce w lot przyszła inna, dopiero wtedy możnaby mówić o pewnem odprężeniu w Polsce.

MAJOR — SZEFEM PROPAGANDY W M. S. Z.

WARSZAWA, 31. marca. (A. W.) Ostatecznie zostało ustalone, że stanowisko szefa propagandy w M. S. Z. po p. Grabowskim, który wyjechał do Rio de Janeiro, obejmie major Libicki, były attache poselstwa polskiego w Helsingforsie.

Z dnia.

...Krew robotnicza nie leje się bezkarnie...

W „Polsce Zbrojnej“ pojawił się artykuł p. Macieja Gruszczyńskiego zatytułowany „Dwa hymny“.

P. Gruszczyński pragnąłby, i słusznie, aby nareszcie w Polsce zaczął obowiązywać jeden hymn. Sądzi on, że jeden hymn (?) doprowadzi do jednej orjentacji cały naród, że należałoby wobec tego zaprzestać śpiewania pewnych hymnów dziś już nieaktualnych, a działających na strony przeciwne jak płachta czerwona na byka.

P. Gruszczyński ma na myśli „Rotę“ Konopnickiej i „Czerwony Sztandar“, przyczem uzasadnia, że dziś nikt już bezkarnie w twarz nam pluć nie może, bo mamy własne państwo, oraz, że „jakoś nie leje się bezkarnie „robotnicza krew“. Co do „Roty“, nie mamy nic przeciw temu, aby pieśń tę schować do archiwum, bo jest w treści swej upokarzająca i nietylko niepodległy naród, ale nawet naród pozostający w niewoli hańbi. „Czerwony sztandar“ zaś jest hymnem robotniczym i nie zniknie z ust robotnika, dopóki nie wywalczy sobie i nie zrealizuje ideałów, zawartych w programie socjalistycznym.

P. Gruszczyński mówi zresztą jakby śnił, że już nie leje się bezkarnie krew robotnicza. A co mówi obecny proces stryjski? Co się działo w Kaliszu, Krakowie, Borysławiu i wielu innych ośrodkach robotniczych w Polsce?

Zaprawdę lepiej nie mówić o rzeczach, o których się wie za mało lub o których wiedzieć się nie chce.

Wycieczka socjalistów polskich w Ameryce do Polski.

W dniu 2-go lipca 1927 roku odpływa z New Yorku najnowszym i największym okrętem linji francuskiej „Ile de France“, wycieczka krajoznawczo-edukacyjna Związku Socjalistów Polskich.

Z wycieczką tą mogą się łączyć wszyscy jadący do Polski, bez względu co wyjazd ich powoduje. — Dla poznania kraju zorganizowana jest tura naukowo-krajoznawcza. — Kierownictwo nad turą po Polsce objęło Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, z ramienia którego z wycieczką po Polsce wyjedzie senator Kopciński. Kto nie zechce wziąć udziału w tej turze, po przybyciu do Polski będzie mógł robić lub udać się, gdzie mu się podoba.

Wycieczka zwiedzi Warszawę, Łódź, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Wieliczkę, Przemyśl, Borysław i Drohobycz, Zakopane.

Lot Paryż -- Nowy York
za 25.000 dolarów.

PARYŻ, 29. marca. Lotnik Nungesser podejmie Lot Paryż — Nowy York, aby uzyskać nagrodę 25 tysięcy dolarów. Zamierza on posługiwać się jednomotorowym aeroplanem o sile 450 H. P. (H. P. siła jednego konia). Nungesser chce wziąć z sobą 4.000 litrów benzyny, które mają mu umożliwić lot bez przerwy przez 45 godzin, przy szybkości 150 klm. na godzinę. Linja powietrzna Paryż — Nowy York wynosi około 6.000 klm.

—:::—

Ilość Polaków na Ukrainie

W Charkowie odbył się zjazd Centralnego Komitetu mniejszości narodowych. Z cyfr, wygłoszonych na zjeździe, wynika, że na Ukrainie zamieszkuje obecnie 390.000 Polaków, podczas, gdy w r. 1917-ym było 945.000. Istnieje tam obecnie 251 szkółek polskich z 450 nauczycielami i 15.000 dzieci. W r. 1917-ym było 1316 szkółek z 2.069 nauczycielami i 85.000 dzieci.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 1 kwietnia

ZAMKNIĘCIE JEZDNI PRZY UL. AKADEMICKIEJ. Dyrekcja Policji komunikuje: Ze względów bezpieczeństwa publicznego Dyrekcja Policji zarządza, zamknięcie jezdni ul. Akademickiej dla ruchu kołowego w niedziele i święta, w czasie od godz. 12.30 do 14.

Dojazd do ul. Akademickiej w powyższym czasie dozwolony jest tylko w wypadkach nagłej konieczności. Winni przekroczenia powyższego zarządzenia karani będą w myśl obowiązujących przepisów.

DZIŚ SĄD DORAŹNY WE LWOWIE. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się przed sądem doraźnym we Lwowie rozprawa przeciw dwom braciom Pańków, za usiłowanie popełnienia mordu rabunkowego na Rauchu i jego żonie w Dornfeld obok Szczerca.

ZŁODZIEJE KRADNĄ co im się nawinie. Taka to już natura złodziejska. Jeżeli nie potrafi zdobyć coś grubszego, to poprzestaje na małem. Aby handel szedł. Jałowe wprawdzie czasy, bieda aż piszczy, ale złodziej kradnie, póki może i póki jest co kraść. Tam, gdzie mógłby się obłowić, — trudno się dostać, tam zaś gdzie ukraść może, — kradzież przedstawia minimalną wartość. A więc kradną gdzie mogą, trzymając się złodziejskiej maksymy: lepszy rydz jak nic.

Ostatnio, jakiś 15- letni pędrak, ledwo od ziemi odrósł i nauczył się buty sznurować na niedzielę, zadebiutował na ul. Skarbkowskiej, skradłszy z fury worek z solą. — Co mu z tej soli — licho wie, alelewie wór dźwignął — woźnica łap za rękę i za nieudały debiut pędrak złodziejski zapoznał się z aresztami policyjnymi.

Więksi praktycy, z pośród braci złodziejskiej, są bardziej przezorni. Jeden z nich n. p. skradł wczoraj Marjanowi Kapuścińskiemu z ganku mieszkania przy ul. Chmielowskiego — rower marki „Adler“ wartości 100 zł. — Spryciarz ten po dokonanej kradzieży siadł zapewne na rower i pojechał przez ulice miasta, dzwoniąc co się wlazło, by wszyscy ustąpili mu z drogi. Jeszcze wczoraj wieczorem rower ten został z pewnością przemalowany, markę „Adler“ zamieniono na „Steyer“ lub coś podobnego i już jutro lub pojutrze będzie w „obiegu“ po mieście.

Jakiś inny złodziejaszek (kto wie zresztą może to i ten sam), skradł onegdaj Reginie Nebel, zam. pod Dębem 20 kur, wartości ponad 100 zł. — Wartość 100 zł. dla złodzieja to pewnie nic szczególnego, ale podziwiać się musi odwagę złodziejską, pozwalającą drabowi skraść aż 20 kur na raz.

Janowi Mazurczakowi, zam. przy ul. Zyblikiewicza, skradziono 8 sztuk gołębi, z gołębnika, wartości 350 zł.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. O godz. 2.30 w nocy z 30. na 31. nieznany sprawca usiłował włamać się do sklepu spożywczego N. Rosenberga przy ul. Jakóba Hermana l. 15. ale spłoszony przez post. Arciszewskiego, począł uciekać. Za uciekającym złodziejem puścił się w pogoń posterunkowy. W czasie pogoni zatrzymał się na trzykrotne wezwanie posterunkowego, wydobył z kieszeni jakiś błyszczący przedmiot, i skierował w stronę ścigającego go posterunkowego, co widząc posterunkowy, oddał do niego jeden strzał rewolwerowy, który chybił. Sprawca zbiegł.

ARESZTOWANIA. Do aresztów policyjnych oddano Zatwardnickiego Wład., lat 20, zam. przy ul. Skarbkowskiej 25, za kradzież kur na szkodę Agaty Wojdyny, zam. przy ul. Trzeciego Maja. Zatwardnicki w czasie prowadzenia go na komisarjat„ targnął się czynnie na będących w służbie posterunkowych, którzy odstawiali go do aresztów. Odpokutuje za jedno i drugie. A wszystkiemu winne są te kury, które zasmakowały Władziowi.

NOŻOWNICY HULAJĄ. Stanisława Koszka, robotnica, zam. przy ul. św. Marcina, wracając onegdaj wieczorem do domu, została napadnięta przez Kazimierza Tuziaka, pom. szewskiego, zam. przy ul. Ogórkowej 4, który Stanisławę pchnął nożem w plecy. Wymienionej pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie rat. i pozostawiło opiece domowej. Nożownik po czynie zbiegł.

Aresztowano Stanisława Buczkę, lat 31, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci, który usiłował siekierą zabić swoją kochankę Zofję Halejko.

AWANTURY I PIJAŃSTWO. Do aresztów policyjnych oddano Klemensa Pomohalenkę, zam. przy ul. Pełtewnej, za wywołanie awantury w stanie pijanym na ul. Legjonów, oraz za czynne targnięcie się na posterunkowego, będącego w służbie.

Aresztowano Adama Englerta, zam. przy ul. Sapiehy za paserstwo i pobicie Wilhelminy Czmiel, zam. przy ul. Blacharskiej.

—:::—

Nowe mnożniki czynszowe w kwietniu.

W mieszkaniach jednoizbowych czynsz niepodwyższony.

Urząd rozjemczy dla spraw najmu ustalił wczoraj mnożniki czynszowe, obowiązujące z dniem 1 kwietnia br.

CZYNSZE MIESZKAŃ JEDNOIZBOWYCH POZOSTAJĄ NIEZMIENIONE,

w mieszkaniach wszystkich innych kategorji mnożniki czynszowe zostały za miesiąc kwiecień podwyższone o 6 procent.

Obowiązujące w obecnym kwartale — (kwiecień, maj, czerwiec) mnożniki czynszowe są następujące:

Mieszkania jednoizbowe i jeden pokój z kuchnią 54.19 (dotychczasowy mnożnik tensam 54.19).

Dwa do trzech pokoi 81.90 (dotychczas 79.20.)

Cztery do sześciu pokoi 87.15 (80.85).

Od siedmiu pokoi wzwyż 90.40 (86.10).

Lokale handlowe i przemysłowe opłacające patent 8-mej kategorji 81.90 (79.20).

Spółdzielnie i lokale, opłacające patent 7-mej kategorji 87.15 (80.85).

Sklepy, których przedwojenny czynsz roczny wynosił do 1.500 kor. 92.40 (86.10).

Sklepy, których przedwoj. czynsz roczny wynosił więcej niż 1.500 koron 97.65 (91.35).

Lokale fabryczne płacą czynsz przedwojenny.

Przykład: Jeżeli ktoś w czerwcu 1914 roku płacił za mieszkanie jednoizbowe 20 koron, płaci w dniu 1 kwietnia br. 54.19 razy 20 tj. 10.84 zł. Jeżeli ktoś za trzypokojowe mieszkanie płacił przed wojną 100 koron, płaci w dniu 1 kwietnia br. 81.90 razy 100, tj. 81.90 zł. itd.

Zwrócić należy przytem uwagę, że podatek lokatorski płacą lokatorzy sami, czyli że czynsz, jaki obowiązuje na podstawie nowych mnożników płaci się w całości właścicielom realności, osobno zaś podatek lokatorski.

Państwowy podatek lokatorski.

Urząd rozjemczy dla spraw najmu informuje:

Co do podatku od lokali płaconego obecnie przez lokatorów wprost w Kasie Magistratu wyjaśnia się, że podatek ten nie jest żadną nowością, a tylko sposób jego płacenia jest odmiennym.

Już bowiem od roku 1923. lokatorzy płacili podatek lokatorski miejski i podatek państwowy, wynoszące łącznie 11 proc. czynszu z czerwca 1914 r., które były objęte każdorazowym mnożnikiem ogłaszanym przez Urząd Rozjemczy, a który w ten sposób był płacony przez lokatora za pośrednictwem właścicieli nieruchomości.

Obecnie oba te podatki złączono w jedną całość, wynoszącą 8 procent czynszu z czerwca 1914 roku i zarządzono ściąganie tego podatku nie za pośrednictwem właścicieli, lecz bezpośrednio od lokatorów, zaczem też od 1. stycznia 1927 r. podatek ten nie jest objęty mnożnikiem i lokatorowie mają obowiązek uiszczać ten podatek wprost w kasie Magistratu lub za pośrednictwem przesłanych im przez Magistrat czeków.

Zwraca się zatem uwagę, że lokatorowie płacić mają czynsz właścicielom wedle każdorazowego mnożnika, a oprócz tego osobno płacić do kasy Magistratu 8 procentowy państwowy podatek lokatorski.

—:::—

Z sali sądowej.

SKAZANIE REDAKTORA „GAZETY CODZIENNEJ“.

Onegdaj zakończyła się trzydniowa rozprawa przed trybunałem przysięgłych przeciw p. Fr. Piotrowskiemu, odp. redaktorowi „Gazety Codziennej“. Tło tej rozprawy jest następujące: Przed trzema laty, w lwowskiej policji państw. pracował komisarz Marjan Chomrański, przeciw któremu „Gazeta codzienna“ prowadziła zawziętą kampanję, zarzucając mu karygodne czyny i nadużycia służbowe. Wobec tego kom. Chomrański zaskarżył p. Piotrowskiego za oszczerstwo i obrazę czci.

W wyniku rozprawy, p. Piotrowski skazany został na karę 4-tygodniowego aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie 280 zł. i na ponoszenie kosztów sądowych.

Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności.

Trybunałowi przewodniczył radca Angielski, im. komisarza Chomrańskiego oskarżał adwokat dr. L. Hartman, oskarżonego zaś bronił dr. Link.

—:::—

ZACZĘŁO SIĘ OD MIŁOŚCI, A KOŃCZY SIĘ NA ŁAWIE SĄDOWEJ.

Wczoraj w sądzie okr. karnym, jako trybunałem orzekającym pod przewodnictwem r. Hoszowskiego, rozpoczęła się rozprawa przeciw pp. Grossównej, Philippowi, oraz lekarzowi dr. S. Z oskarżonych pierwsza odpowiada za niedopuszczone zabiegi lekarskie, i uszkodzenie ciała, drugi za namowę do tych zabiegów i gwałtu publicznego, przez pobicie Grossównej, trzeci zaś za wykonanie niedozwolonej operacji.

Tło całej tej sprawy jest następujące:

W kwietniu 1925 r. Ignacy Philipp, magister praw poznał Grossównę, z którą utrzymywał stosunki miłosne, obiecując, jej, iż ożeni się z nią w najbliższej przyszłości.

Z końcem lata, jakoś tak się złożyło, że p. G. uczuła się matką. P. Philipp udał się z narzeczoną swoją do jednego z lekarzy, który przeprowadził odpowiedni zabieg.

Atoli w grudniu podobna historja powtórzyła się. Tym razem zwrócono się znowu do lekarza, ale już innego, który przeprowadził nowy zabieg, ale tak, że nieszczęśliwa zachorowała, a po kilku tygodniach lekarz musiał znowu zabieg powtórzyć.

Gdy p. G. wyzdrowiała spostrzegła, iż ulubiony opuścił ją, to też postanowiła zemścić się za to.

Spotkawszy się z nim na ul. 3-go Maja, oblała mu twarz jakimś gryzącym płynem, za co p. Ignacy obił ją laską po głowie.

Ponieważ rozprawa jest tajna, nie podajemy żadnych szczegółów, przewodu sądowego. Wyrok zapadnie zapewne dzisiaj.

Ze sportu.

Ż. R. K. S. „METAL“ — TOW. SPORT. „UKRAINA“. Sobota, 2. kwietnia o godz. 3.30 popoł. na boisku Sokoła Batka, zawody przyjacielskie w piłce nożnej.

CZARNI II. — GRAFIKA. W niedzielę, 3. kwietnia, o godz. 11. przedpoł. na boisku „Czarnych“ zawody towarzyskie.

W niedzielę dnia 3. kwietnia b. r. odbędą się o godz. 11-tej przepołudniem na boisku Cytadela zawody piłki nożnej między drużynami pierwszemi: „Sparta“ — A. Z. S. Ze względu na to, że w obydwu drużynach wystąpią nowi gracze, zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie. Ceny wstępu bardzo niskie.

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Gródecka 69 w piątek dnia 1 kwietnia o godz. 7 wiecz. wykład tow. red. Skalaka na temat: Życie gospod. w Rosji sowieckiej. (z przeźroczami).

W ZWIĄZKU ZAWOD. KAFLARZY, ul. Zielona 7, w piątek, dnia 1. kwietnia, o godz. 7 wiecz. wykład tow. Dr. St. Loewensteina na temat: „Początki naukowego socjalizmu“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. DRUKARZY, ul. Piekarska 18, w piątek, dnia 1. kwietnia, o godz. 7 wiecz. wykład tow. Dr. Holländra na temat: „Materjalistyczne pojmowanie dziejów“.

333 km. — na godzinę.

NOWY YORK, 31. III. Z Dayton Beach na Florydzie donoszą: Major Seegrave osiągnął onegdaj światowy rekord szybkości w jeździe samochodem, a mianowicie przebył 333.12.5 km. w przeciągu godziny. Pobijając swój własny rekord z 25. ub. miesiąca (274.3 km w ciągu godziny).

Senzacyjne aresztowania w Borysławiu.

Produkcja ropy stale spada. — Łapaczki borysławskie mimo to „chwytają" wagonami ropę. — Jest to ropa kradziona. — Firma Tekrin, jej wpływy i jej funkcjonarjusze. — Aresztowanie królów kradzionej ropy i kradzionego żelaza.

(Od naszego korespondenta).

BORYSŁAW, w marcu.

„Dziennik Ludowy" miał już swego czasu sposobność pisać o niesłychanych stosunkach panujących w zagłębiu naftowem borysławskiem, przedstawiającem istne bagno deprawacji, korupcji i złodziejstwa. — Stosunki te ilustrują dosadnie dokonujący się powoli rozkład świata kapitału i wskazują jak dalece wszystko popsuło się już w „państwie duńskiem".

Pisaliśmy swego czasu o skandalicznych stosunkach tutejszych, w których jest rzeczą możliwą, że władze wydają koncesje rozmaitym indywiduom na skup starego żelaza przeważnie kradzionego. Koroną zaś deprawacji tutejszej o czem również pisaliśmy w „Dzienniku Lud." — są łapaczki ropy. Za zezwoleniem władzy mogą niektóre firmy zbierać ropę po fosach i potokach, odczyszczać ją i sprzedawać oraz z tego ciągnąć zyski. Takie „zbieranie" ropy nie nazywa się w Borysławiu kradzieżą, ale jest to koncesjonowane, czyli dozwolone. Ale nie wszystkim. Gdy bowiem jakiś zredukowany robotnik, lub inny nędarz nazbiera sobie dwa kubły ropy, odstawia się go do sądu a tam jako złodzieja spotyka go bardziej lub mniej surowa kara. Natomiast dyrektorowie wszystkich firm naftowych i wszyscy wielcy przemysłowcy naftowi w Borysławiu zrzeszeni w Izbę Pracodawców

PODALI DO WŁADZ O KONCESJĘ NA TAKIE „ZBIERANIE" ROPY

i taką koncesję oczywiście otrzymali. — Stworzyli sobie tedy firmę zwaną Tekrin (w Borysławiu nazywa ludność tę firmę Towarzystwo Kradzieży Ropy) i ów Tekrin utrzymuje w całem Zagłębiu specjalne urządzenia do chwytania ropy tak zwane łapaczki. Oczywiście tych, którzy się tem zajmują nikt nie odstawiał do sądu i nie karał jako złodziei.

Owe łapaczki „łapały" przez lata całe dziesiątki i setki wagonów ropy, a zyski udziałowców to jest Izby Pracodawców rosły i rosły bez miary. Aliści w Borysławiu coraz mniej wydobywano ropy z szybów, których produkcja gwałtownie się zmniejszyła. Żadna kopalnia należycie gospodarująca nie przepuszczała ropy do rzek i potoków, a najgorszy nawet kał ropy odczyszczano i wydobywano zeń pożyteczne cząstki olejów ziemnych. I nie było czego zbierać po fosach i potokach. Ale mimo to łapaczki borysławskie były w pełnym ruchu i ciągle „chwytały" wagonami całymi ropę. Podejrzliwi borysławianie mówili sobie wprawdzie na ucho, że w tych łapaczkach pracują zwyczajni złodzieje, którzy z terenów kopalni kradną ropę i zlewają ją do zbiorników firmy „Tekrin" i było to publiczną tajemnicą w zagłębiu naftowem. Głośno nikt jednak nie śmiał tego powiedzieć, bo każdy wiedział, że

ZA BORYSŁAWSKIEMI ŁAPACZKAMI KRYJE SIĘ IZBA PRACOWNIKÓW,

która jest żywo zainteresowana w zyskach tych łapaczek. A Izba Pracodawców to są dyrektorowie wielkich kopalń i firm naftowych, potentaci przemysłu i wielkiego kapitału.

Toteż jak grom z jasnego nieba spadła onegdaj wieść, że sędzia śledczy dla zagłębia naftowego Dr. Karniol wydał

WOBEC WZRASTAJĄCEJ FALI KRADZIEŻY

ropy w Borysławiu polecenie aresztowania kierownika firmy „Tekrin" utrzymującej z ramienia Izby Pracodawców łapaczki w Borysławiu niejakiego Ignacego Rohrberga, — którego rzeczywiście policja aresztowała i odstawiła do Drohobycza do sądu. Ten sam los spotkał też „króla kradzionego żelaza" Jakóba Nadllera.

Aresztowania te uspokoiły nieco opinję publiczną w zagłębiu naftowem i są żywo komentowane. Toczy się śledztwo sądowe w Drohobyczu, które niejeden jeszcze szczegół borysławskiej zgnilizny ujawni i może przecież trochę oczyści zatrutą tutejszą atmosferę.

Z Rady miejskiej.

Pod przewodnictwem prezydenta Neumana odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, o bardzo bogatym porządku dziennym. Sprawę budowy 2 jednopiętrowych baraków referował radny Cirin. Wedle referatu budowa ma się zacząć 1. IV. Każdy z tych baraków ma obejmować 32 mieszkań. Po ożywionej dyskusji na wniosek tow. Hersztala uchwalono wezwać magistrat, aby przystąpił do budowy 4 baraków z powodu gwałtownej potrzeby wobec walenia się domów we Lwowie. Po referacie wiceprez. Schleichera uchwalono przystąpić do budowy 6-ciu domów mieszkalnych przy drodze Stryjskiej.

Następnie uchwalono zakazać parcelacji tzw. Kaizerwaldu i Lonszanówki z równoczesnym nakazem zalesienia tych wzgórz. — Prof. Obmiński referował sprawę parcelacji gruntów na Zofijówce i Żelaznej Wodzie. — Rada miejska uchwaliła wnioski referenta, z dodaniem rezolucji tow. Chrystowskiego, zmierzającej do uniemożliwienia spekulacji gruntami miejskimi, fundusze uzyskane z parcelacji mają być obrócone na zakupno przez miasto nowych gruntów budowlanych.

Wreszcie, po referacie red. Laskownickiego uchwalono zniżkę taryfy opłat rzeźnianych.

Po załatwieniu szeregu drobnych spraw posiedzenie zamknięto.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Bywają i takie matki...

Helena Buczyńska w Łodzi jest kaleką, ma lat 32, żyje z żebractwa i nieletnie swe córki zmuszała do nierządu.

Sąd łódzki pociągnął ją za to do odpowiedzialności i przedwczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa.

Helena Buczyńska jest niezamężna. Powołana jako świadek Irena Buczyńska, 14-letnia dziewczyna wymizerowana, opowiada sądowi, że za pieniądze, które otrzymywała od mężczyzn, kupowała cukierki, resztę zaś oddawała matce. Po przebyciu ciężkiej choroby wenerycznej w szpitalu, znajduje się obecnie w zakładzie wychowawczym.

Następnie zeznaje druga córka oskarżonej 9-letnia Maryla, która przyszła do sądu pod opieką siostry zakładu wychowawczego. Opowiada ona, że gdy miała 6 lat, a siostra jej 11, matka wyrzucała je na ulicę każąc żebrać, a gdy przychodziły do domu z małą kwotą pieniędzy biła je i wymyślała im.

Po przesłuchaniu świadków, którzy opowiadali potworne szczegóły o wyrodnej matce, sąd wziąwszy pod uwagę, że oskarżona istotnie zajmowała się zmuszaniem swych własnych dzieci do nierządu oraz żebraniny, skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

—:::—

Lekarz-morderca skazany na dożywotnie więzienie.

W procesie przeciw lekarzowi Bougratowi z Marsylji, oskarżonemu o zamordowanie i obrabowanie swego przyjaciela i pacjenta, Rumebe, — o czem donosiliśmy — zapadł wyrok, skazujący Bougrata na dożywotnie więzienie.

Ciekawe światło na metody, jakiemi posługuje się sądownictwo francuskie, rzuciły zeznania więźnia, który z Bougratem, siedział w jednej celi. Człowiek ten, wielokrotnie karany za wymuszenie i fałszerstwo weksli, odsiedział ostatnio karę 10 miesięcznego więzienia. Kiedy aresztowano Bougrata, zgłosił się do sądu, ofiarowując swe usługi jako szpicel. W tym celu przesiedział w więzieniu w jednej celi z Bougratem dobrowolnie 13 miesięcy. Podał on Bougratowi adresy ludzi, którzy — jak twierdził — skłonni byli złożyć fałszywe świadectwo na korzyść obwinionego. Bougrat napisał do nich listy, które szpicel wręczył sądowi.

Wielkie wrażenie na sali sądowej wywołały zeznania wdowy po zamordowanym, która zakończyła je apelem do przysięgłych: „Żądam od was głowy Bougrata".

—:::—

Zamach na Forda.

N. YORK, 31 III. (Pat.). Jak wynika z dochodzeń tajnej policji w Detroit wypadek automobilowy, któremu uległ Ford spowodowany był przez zbrodniczą rękę. — Policja poszukuje dwóch osobników, którzy w niedzielę wieczorem czekali w pobliżu laboratorjum Forda na automobil, w którym Ford miał wyjechać. Ścigali oni auto Forda pół mili i zaatakowali je z tyłu tak, że wóz Forda stoczył się z nasypu. Po dokonaniu tego aktu nieznane auto pojechało dalej. — Według dzienników wychodzących w Detroit, Ford odniósł rany nad lewem okiem i na czaszce. Silne bóle, na które uskarża się pacjent wskazują na to, że doznał on obrażeń wewnętrznych. Lekarze sądzą, że stan zdrowia na razie nie budzi obaw.

—:::—

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Przymusowa naprawa domów mieszkalnych w Warszawie.

We Lwowie jest blisko 200 domów, grożących zawaleniem, ale gdyby tak dobrze poszukać, znalazłoby się ich więcej. Z pośród tych domów wiele dałoby się jeszcze uratować, ale przeważna część właścicieli realności uzależnia remont swych domów od opróżnienia ich przez dotychczasowych lokatorów. Chodzi przecie o to, aby po rekonstrukcji wynająć mieszkania nowym lokatorom, oczywiście za lichwiarską cenę.

W Warszawie stosunki są podobne, jeżeli nie gorsze, i dlatego tam wydane zostało w myśl uchwały Rady miejskiej zarządzenie, że pozwolenie na rozbiórkę domu mieszkalnego może być udzielone jedynie wtedy, gdy na jego miejsce wybudowany ma być nowy dom mieszkalny. Winny być przytem należycie zabezpieczone prawa lokatorów.

Pozwolenie na rozbiórkę celem wybudowania zakładu przemysłowego lub handlowego może nastąpić pod warunkiem, że przez tegoż właściciela wybudowany zostanie dom mieszkalny o niemniejszej ilości mieszkań, niż dom ulegający rozbiórce.

Właściciele domów winni je utrzymać w stanie zdatnym do zamieszkiwania i niezagrażającym bezpieczeństwu publicznemu.

W domach niezamieszkałych, lecz mogących być doprowadzonemi do stanu używalności, właściciele obowiązani są dokonać remontu w czasie wskazanym przez komitet rozbudowy.

W związku z tem powołuje się komisję w składzie przedstawicieli inspekcji stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, która dokona lustracji domów zaniedbanych. Gdy właściciel nie przystąpi do remontu w terminie wskazanym, komitet rozbudowy przedsięweźmie remont na koszt właściciela. Roboty przy dokonywaniu remontu należy prowadzić w ten sposób, by lokatorzy mogli pozostać w zajmowanych lokalach. Gdyby jednak okazało się to niemożliwem, wówczas pozostawiając ich nadal w prawnem posiadaniu zajmowanych lokali, komitet rozbudowy zarządzi tymczasowe usunięcie lokatorów. Po ukończeniu robót, komitet oddaje lokale lokatorom.

Spółdzielnie -- a budownictwo mieszkaniowe.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Brak nowych mieszkań staje się coraz większą bolączką. Na budownictwo prywatne liczyć nie można, jedynie spółdzielnie mieszkaniowe, oraz gminy miejskie mogą zwalczyć głód mieszkaniowy przez masową budowę domów mieszkalnych. Ażeby jednak spółdzielnie mieszkaniowe mogły odegrać znaczną rolę w budownictwie mieszkaniowem, muszą skoordynować swoje wysiłki, oraz wykorzystać dotychczasowe doświadczenie przy prowadzeniu dalszych budowli.

Z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych, Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w porozumieniu ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Wojskowych, oraz Związkiem Spółdzielni budowlano mieszkaniowych Urzędników Państwowych zwołuje zjazd spółdzielni budowlano-mieszkaniowych na d. 9 i 10 kwietnia.

Zjazd odbędzie się w sali „Domu Zbiorowego" Mieszkaniowego Stowarzyszenia Spółdzielczego Oficerów na Żoliborzu w Warszawie.

Zostały rozesłane 20. marca zawiadomienia do wszystkich spółdzielni, których adresy Komitet Zjazdowy posiada. Spółdzielnie, które nie otrzymały zaproszenia, powinny zawiadomić Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, ul. Grażyny 13), podając liczbę członków.

—:::—

Sutereny w Warszawie.

Urządzanie lokali mieszkalnych w suterenach dozwolone jest m. in. pod następującymi warunkami: Wysokość lokalu musi wynosić najmniej 2.50 mtr. Conajmniej połowa wysokości sutereny winna znajdować się ponad poziom ziemi. Okna suteren winny być zabezpieczone od wilgoci. Mieszkania muszą mieć odpowiednią wentylację. Suteren mieszkalnych nie wolno urządzać w wypadkach, gdy: a) w odległości 5 m. od okna znajduje się jakiekolwiekbądź nagromadzenie nieczystości (śmietnik, nieskanalizowany klozet etc.), b) gdy przekroczony jest w tem miejscu stosunek 1 i pół do 1 wysokości budynku przeciwległego do szerokości podwórza, c) gdy niema dostatecznej ilości piwnic dla lokatorów na opał lub warzywa.

—:::—

Pięć dni pracy w tygodniu.

Nie mamy specjalnie powodu zachwycać się warunkami pracy robotnika amerykańskiego. Kapitał amerykański umie tak dokładnie wydobywać wszystkie zasoby siły robotnika, aby praca jego była jak najwydatniejsza, że po kilkunastu latach robotnik staje się już kompletnym inwalidą, do żadnej pracy niezdolnym.

Ale ze względu na to, że nasze poczwarki kapitalistyczne i stojąca na ich usługach prasa na każdym kroku stawiają nam za przykład pracowitą Amerykę, gdzie nie wiedzą i nie chcą wiedzieć, co to jest ośmiogodzinny dzień pracy, należy podnieść, że oto właśnie w tej pracowitej Ameryce zaczynają wprowadzać pięciodniowy tydzień pracy.

Amerykański Urząd Pracy ogłosił niedawno wyniki badań nad zakresem stosowania 5-dniowego tygodnia pracy w przemyśle. Okazuje się, że ten skrócony czas pracy jest dość szeroko rozpowszechniony. W dziale konfekcji męskiej pracuje 45 proc. wszystkich, objętych przez statystykę, zakładów, zatrudniających 1/3 ogółu robotników tej gałęzi, 5 dni w tygodniu, coprawda nie 40, lecz przeciętnie 44.3 godz. Większość robotników kuśnierskich, w liczbie 14 tys., pracuje 40 godz. tygodniowo. Czas pracy kapeluszników w Nowym Yorku i Filadelfji wynosi 44 godzin, ale w r. b. ma być obniżony do 40 godzin. Nawet w przemyśle budowlanym Nowego Yorku i Bostonu 6 procent członków związków zawodowych pracuje tylko 5 dni w tygodniu, tak samo malarze, brukarze i szklarze. W przemyśle drukarskim i gazetowym 40-godz. czas pracy znajduje częste zastosowannie.

W innych gałęziach przemysłu, tam, gdzie są organizacje, statystyka wykazała 1.4 proc. piekarzy, 60 proc. robotników, zatrudnionych w przemyśle pudełek tekturowych pracuje po 5 dni w tygodniu. W odlewniach i fabrykach maszyn pracuje 3.8 proc. zakładów pięć dni, coprawda dłużej, niż 40 godzin. — 5-dniowy tydzień pracy przeniknął już również do hut żelaznych, gdzie 2.1 proc. zakładów, a w niektórych działach nawet więcej, stosuje ten skrócony czas pracy.

Z raju węgierskiego.

Gruźlica wśród młodzieży, lekarze bez chleba, wzmaganie się przestępczości.

Na Węgrzech opublikowano statystykę stosunków kulturalnych i socjalnych kraju.

W celu zbadania stosunków zdrowotnych wśród uczącej się młodzieży, specjalne komisje lekarskie zwiedziły wszystkie szkoły budapeszteńskie. Ogółem zbadano 54.438 dzieci, z tych 7.586 dzieci przekazano lekarzom-specjalistom. W 5.000 wypadkach stwierdzono wśród dziatwy szkolnej gruźlicę. Rząd nic w tej sprawie nie robi, a w rezultacie chore dzieci muszą nadal przebywać w zabójczej wilgoci ciemnych dusznych mieszkań suterynowych i marnie się odżywiać.

Komisje lekarskie stwierdziły dalej, że 38.000 dzieci ma zepsute zęby. Ale i na tem się skończyło, bo na Węgrzech niema bezpłatnego leczenia zębów, a dentyści jednak za leczenie żądają pieniędzy.

Członkowie komisyj lekarskich zbadali również warunki mieszkaniowe, w jakich żyje węgierska dziatwa szkolna. Okazało się, że większość rodzin budapeszteńskich żyje w tak ciężkich warunkach, że o jakiejkolwiek pielęgnacji chorych dzieci mowy być nie może. Dzieci są systematycznie niedożywiane, a warunki hygjeniczne są poniżej wszelkiej krytyki.

Druga opublikowana w tych dniach statystyka dotyczy lekarzy węgierskich. W czasach przedwojennych praktykowało w Budapeszcie 1500 lekarzy, obecnie w stolicy Węgier czeka próżno na pacjentów 2.800 lekarzy. Z ilości tej 1400 lekarzy niema wogóle żadnych dochodów i żyje w kompletnej nędzy. Ilość bezrobotnych lekarzy powiększa się z roku na rok, gdyż uniwersytety węgierskie dostarczają rocznie co najmniej nowych 800 doktorów medycyny, którzy nie mogą znaleść zajęcia. Na prowincji węgierskiej panuje wprawdzie wielki brak lekarzy, ale wskutek fatalnych warunków mieszkaniowych żaden z lekarzy budapeszteńskich nie chce się na prowincję przenieść.

Ale nie chodzi tu tylko o mieszkania. Warunki materjalne doktorów węgierskich są tego rodzaju, że nie są w stanie kupić najpotrzebniejszych instrumentów. Tak więc w Budapeszcie umierają z głodu setki młodych lekarzy, a na wsi najrozmaitsze choroby dziesiątkują ludność, która niema do kogo zwrócić się o pomoc lekarską.

Trzeba pozatem wziąć pod uwagę, że ludność wiejska żyje w tak opłakanych warunkach materjalnych, że nie jest w stanie korzystać z pomocy lekarskiej. I dlatego nieliczni lekarze budapeszteńscy, którzy przenieśli się na prowincję, już wkrótce się przekonali, że praca taka nie przynosi im najmniejszych dochodów.

Cóż więc dziwnego, że ostatnimi czasy coraz częstsze są w Budapeszcie wypadki ubiegania się doktorów medycyny o posady konduktorów tramwajowych, pisarzy, portjerów, tragarzy, a nawet robotników najniższych kategorji.

Niemniej ponura jest trzecia statystyka węgierska, dotycząca wzrostu przestępczości w czasach powojennych. Przed wojną ilość wypadków kryminalnych powoli się zmniejszała. Podczas wojny przestępczość spadła o 25 proc., natomiast obecnie przestępczość na Węgrzech jest o 50 proc. większa, niż przed wojną.

Szalony ten wzrost przestępczości jest następstwem ogólnej demoralizacji powojennej, z drugiej jednak strony nie wolno przeoczać i tego faktu, że żyjąca w niebywałej nędzy ludność częstokroć w kradzieży i defraudacji szuka ostatniego zbawienia przed śmiercią głodową. W ciągu ostatnich kilku lat pociągano na Węgrzech do odpowiedzialności sądowej za oszustwo rocznie sześć razy więcej osób, niż przed wojną. Najnowsza statystyka węgierska wykazuje również olbrzymi wzrost przestępczości wśród kobiet.

Przytoczone powyżej dane statystyczne rzucają jaskrawe światło na stosunki, jakie zapanowały w tem państwie reakcji i ucisku. Głębokie, społeczne rany rząd węgierski próbuje „leczyć" zakazami modnych tańców lub noszenia krótkich sukienek. W ten sposób „umoralni" swe społeczeństwo i zmniejszy ilość zbrodni.

T. U. R. Borysław.

W niedzielę 3. kwietnia o godz. 7. wiecz. w sali Domu Ludowego, odbędzie się

PRZEDSTAWIENIE

staraniem Kółka dramatycznego T. U. R.

Ogólno Krajowa Konferencja Kobiet P. P. S.

(VII. Zjazd Kobiet P. P. S.)

Wnioski w sprawie ustawodawstwa ochronnego.

„Zjazd domaga się, aby C. K. W. P. P. S. i C. K. Z. Z. użyły całego swego wpływu, w celu jaknajszybszego zrealizowania następujących postulatów, niezbędnych dla normalnego rozwoju klasy robotniczej w Polsce:

1) Wprowadzenie zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, bez względu na powody, które wywołują niezdolność.

2) Użycie wszelkich środków dla zmuszenia rządu do prowadzenia takiej polityki skarbowej i przemysłowej, która zapewniłaby pracę całej klasie pracującej.

3) Wprowadzenie w życie obowiązującej ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych przez udoskonalenie aparatu wykonawczego, nie stojącego obecnie na wysokości zadania przez powiększenie liczby inspektorów, a szczególnie inspektorek i podinspektorek pracy.

4) Niedopuszczenie, aby ustawa o ochronie pracy kobiet i młodocianych została przekreślona przez przepisy, zawarte w projekcie ustawy przemysłowej, uzgodnionej przez Radę Ministrów, a oddającej uczniów i terminatorów pod całkowitą władzę majstrów i rzemieślników. Jest to sprzeczne z zasadą ingerencji Państwa w stosunki pracownicze młodocianych robotników i z obowiązującym dotychczas prawodawstwem.

5) Uregulowanie prawem, zgodnie z nowoczesnemi pojęciami i warunkami realnymi, najmu pracy, służby domowej, z równoczesnem zniesieniem przestarzałych przepisów, obowiązujących dotąd w trzech b. dzielnicach Rzeczypospolitej.

6) Ścisłe przestrzeganie art. 17 ustawy o czasie pracy, zalecającego przerwę odpoczynkową, najdalej po 6 godzinach pracy.

7) Wydanie przez rząd bezwzględnego polecenia, inspektorom pracy, aby przepis ustawy o zakazie pracy nocnej kobiet był ściśle przestrzegany.

8) Przeglądanie i uzupełnianie coroczne spisu robót, zakazanych kobietom, zgodnie z ustawą w przedmiocie pracy kobiet i młodocianych.

9) Wydanie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o organizacji żłobków, celem przyspieszenia założenia ich przedewszystkiem w państwowych i półpaństwowych zakładach pracy.

10) Wydanie ustawy, zapewniającej pracownicom w handlu i przemyśle prawo siadania w chwilach wolnych i przerwach.

11) Wydanie niezwłoczne ustawy o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu, złożonej od kilku miesięcy do Rady Prawniczej.

12) Podwyższenie sankcji karnych za łamanie ustaw ochronnych; zarówno kar pieniężnych, jak i kar aresztu.

13) Podwyższenie zapomóg dla bezrobotnych i objęcia akcją zapomogową młodocianych robotników.

14) Wywarcie wpływu na rząd, aby nie dopuszczał (Łódź, Żyrardów i inne) do wydalania robotników z fabryk za wykonywanie przez nich prawa koalicji, jakie ustawodawstwo polskie zagwarantowało klasie robotniczej.

15) wprowadzenie ustawowego uregulowania ochrony pracy w chałupnictwie i wprowadzenie w chałupnictwie płac minimalnych.

16) Wprowadzenie sierocińców na koszt Zakładu Ubezpieczenia od wypadków dla sierót po inwalidach pracy.

Z. Z. K. w obronie drogowców.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o akcji, jaką od ub. jeszcze roku prowadzi ZZK. przeciw redukcji dni pracy w dziale drogowym i nadużyciom, jakie przy tej redukcji się działy.

Na jakie przytem trudności akcja ZZK. napotykała, świadczy fakt, że kiedy Związek po szeregu poprzednich interwencji wreszcie uzgodnił w M. K. sposób uregulowania kwestji tej redukcji i gdy M. K. wydało w tej sprawie pewne już zarządzenia, poszczególne Dyrekcje jeszcze dalej wikłały tę sprawę tak, że Prezydjum Związku znowu musiało interweniować w M. K.

Sprawę redukcji dni pracy przedstawiciele Związku poruszali nadto: na konferencji Bloku z wicepremjerem Bartlem, tudzież na specjalnej konferencji delegatów Wydz. Wyk. z ministrem Romockim, które to konferencje odbyły się dnia 22. marca br.

Wytrwała akcja Związku odniosła wreszcie skutek gdyż przed paru dniami Centrala ZZK. otrzymała z Depart. Admin. M. K. pismo, donoszące o poczynionych przez Depart. Admin. zarządzeniach w kierunku ostatecznego zaniechania redukcji dni pracy stałodziennych drogowców. Pismo to brzmi:

Min. Komunik. Warszawa, 22. III. 1927.
Depart. Administr.

Do Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pr. Kol. R. P.
w Warszawie.

Min. Kom. poleciło Dyrekcji krakowskiej, lwowskiej, stanisławowskiej i wileńskiej, zaniechanie ograniczenia ilości dni pracy robotników stałych w służbie drogowej.

Ograniczenia takie będą w przyszłości dopuszczalne jedynie wtedy, gdy z powodu nieodpowiednich warunków atmosferycznych lub z powodu przeszkód natury technicznej nie będzie można robót prowadzić.

Za Dyr. Depart.: Schmidt, Nacz. Wydz.

Kolejarze zorganizowani z działu drogowego muszą obecnie wszędzie na linji baczyć na to, czy miejscowe organy administracyjne do powyższego zarządzenia ściśle się stosują.

Prezydjum Związku zaś zwróci się jeszcze do M. K. o bliższe wyjaśnienie drugiego ustępu powyższego okólnika, gdyż zachodzi obawa, że te „warunki atmosferyczne“ lub „przeszkody techniczne“ mogą stać się powodem nowych nadużyć.

Bałagan w parowozowni stryjskiej.

Niejednokrotnie na łamach „Dziennika“ poruszaliśmy różne sprawy nieczystej gospodarki panów naczelników.

Taką nieczystą gospodarkę w parowozowni kl. II. w Stryju prowadzą: p. radca Folwarków, p. Swiejkowski i ślusarz rewizyjny Żuk.

Niektórzy z nich używają robotników kolejowych do swoich prywatnych posług czy to do posyłki i składania drzewa, czy też do mycia prywatnych podłóg, co miało miejsce dnia 8. II., 7. III. i 10. III. b. r.

Natomiast p. Folwarków czy przez nieumiejętną interpretację zarządzeń i różnych przepisów urzędów centralnych, czy też gwoli przypodobania się Dyrekcji — zerwał godziny nadliczbowe najcięższej pracującym robotnikom przy wyciągu węglowym, wprowadził 16 godz. turę pracy dla stróży, dalej używa p. Folwarków poza turami jazdy palaczy do pracy przy nadzwyczajnych pociągach.

Delegacji Związku Zaw. Kolejarzy przyrzekł pod słowem honoru, że pewne rzeczy naprawi, a sam pojechał do Dyrekcji, gdzie oczernił pracowników, jak to było z jedną biuralistką.

Jeżeli p. naczelnik Folwarków delegacji kolejarzy przyrzeka, to słowa powinien dotrzymać.

Zwracamy się do Dyrekcji lwowskiej, by wglądnęła w stosunki parowozowni stryjskiej, i nie pozwoliła krzywdzić najbardziej wyzyskiwanych białych murzynów.

Ruch budowlany w Warszawie.

Ruch budowlany w Warszawie w roku 1926-ym osłabł znacznie w porównaniu z ruchem w trzech ostatnich latach. W roku tym liczba ukończonych robót nie wynosiła nawet 2/3 robót z roku poprzedniego.

W roku 1926-ym liczba zatwierdzonych projektów budowlanych spadła do 400. wtedy, gdy w r. 1925-ym wynosiła 608, a w latach jeszcze wcześniejszych przekraczała 800. W r. 1924-ym spółdzielnie wykończyły 40 budynków mieszkalnych, w r. 1925-ym, — 34 budynki, w roku zaś 1926 — tylko 26.

Gmina miejska wykończyła 20 budynków, w tem 5 mieszkalnych. Państwo zato tylko 6 budynków w ciągu całego roku.

Złoto w powietrzu.

Rząd Stanów Zjednoczonych zastosował nowy wynalazek przy przetapianiu złota. Dym, który ulatnia się przez komin podczas procesu topienia zawiera w sobie pewną część drogocennego i rozproszkowanego silnie metalu. Zastosowany przyrząd zabiera z dymu złoto z pomocą specjalnych wachlarzy. Z 5.000 funtów dymu, rząd otrzymuje złoto wartości 12.400 dolarów.

Dotychczas złoto z dymem ulatniało się i częste przetapianie w mennicach dawało znaczne straty.

Nowy proces, oszczędzający złoto, przypomina nam, że w wodach oceanów znajduje się pewien procent tego metalu. Za mała to jednak ilość, stosunkowo do wody, ażeby ją można wydostać tak, by się praca opłaciła.

Jeżeli jednak można złoto otrzymać z powietrza, to dlaczegóżby nie można tego uczynić z wodą w oceanach?

Naturalnie, trzeba tylko wynaleźć sposób, w jaki to można uczynić. Gdyby wydobywanie złota z wód oceanów stało się faktem, to ilość jego tak by się zwiększyła na świecie, że metal ten przestałby być podstawą wymiany i wartości w sprawach gospodarczych naszego świata.

Że taki moment kiedyś nastąpi, nie jest to wcale wykluczone.

Z wydawnictw.

„PAN I PIES“ Tomasz Mann, wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych we Lwowie, Małeckiego 3. Książka ta zapoznaje czytelnika z twórczością jednego z najsłynniejszych współczesnych autorów niemieckich — jakim jest Tomasz Mann.

Subtelna ta opowieść jest mistrzowską próbą wielkiego talentu.

PORADNIK DLA RADJOAMATORÓW, ukazał się jako wydawnictwo Ajencji Wschodniej pod redakcją mjr. Krulisza. Zawiera szereg artykułów wybitnych fachowców na polu radjowym.

Poradnik ten przewyższa wielokrotnie długi szereg książek i podręczników umiejętnem zestawieniem potrzebnych wiadomości, oraz licznymi, ładnie wykonanymi rysunkami.

Poradnik opracowany bardzo przystępnie i da możność każdemu interesującemu się postępami radjotechniki pogłębić wiadomości swoje w tej dziedzinie. Jak również udzieli szeregu wskazówek przy niedomaganiach w odbiorze, oraz pozwoli budować samemu aparaty, połączone z niewielkiemi kosztami.

Jest on do nabycia w Ajencji Wschodniej we Lwowie, ul. Długosza 31, w księgarniach i sklepach z przyborami radiowemi. Cena egzemplarza broszurowanego zł. 3.50, oprawnego w płótno ze złoconą okładką 5 zł.

STANISŁAW HUBERT: Z ŻYCIA ZWIERZĄT. Ssaki krajowe. Czytanka dla szkół powszechnych i niższych klas gimnazjalnych, z 18 rycinami i 3 tablicami kolorowemi. — Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich we Lwowie. 1927 — 8-o, str. 176. Cena 4.20 zł.

Książka prof. St. Huberta, przeznaczona jako czytanka przyrodnicza dla szkół powszechnych i średnich, ma do spełnienia jedno główne zadanie: zapoznać pragnie młodzież z życiem krajowych ssaków na swobodzie, a więc uzupełnić wiadomości, które młodzież na podstawie nowych metod nauczania przyrody zdobywa w szkole, zapomocą samodzielnej pracy pod kontrolą nauczyciela, zaznajamiając się z morfologją zwierząt. Autor podzielił w swej książce ssaki na szereg grup, dając opisy z ich życia w polu i najbliższem otoczeniu człowieka, w puszczy i w lesie, w wodzie i w powietrzu, oraz w Tatrach. Opisy przeplata prof. Hubert wyjątkami z Weyssenhoffa, Ejsmonda, Tetmajera, W. Pola i t. p., co równocześnie pozwala młodzieży w dobrze wybranych wyjątkach zapoznać się z pisarzami, którzy polską przyrodę opisują w swych utworach z talentem znakomitych obserwatorów i artystów pióra równocześnie. Książka wskutek tego czyta się z wielkiem zajęciem, bo dając dużo szczegółów, nie nuży monotonją opowiadania. Ożywiają ją jeszcze liczne ilustracje i trzy kolorowe, bardzo udatne obrazki. Ze względu na swój cel i liczne swoje zalety czytanka przyrodnicza prof. Huberta niewątpliwie zyska uznanie nauczycielstwa i polecana będzie gorąco młodzieży. Dodać należy, że ma już ona tymczasową aprobatę (w rękopisie) Ministerstwa W. R. i O. P.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Manon".
Sobota, o godz. 3. pop. „Horsztyński".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago".
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Halka".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Manon".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Pani Pick na audjencji."
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter".
Niedziela, o g. 4. pop. „Potasz i Perlmutter".
Niedziela, o g. 7.30 w. „Potasz i Perlmutter".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Trędowata.
„APOLLO": Dziewczynka z Baru Trocadero.
„KOPERNIK": U kolebki bolszewizmu.
„MARYSIENKA": Człowiek o stu twarzach.
„PALACE": Ta mała z Varietes.
„PASAŻ": O czem się nie myśli.
„WANDA": Czerwona tygrysica.
„CHIMERA": O jedną kobietę.
„ROCOCO": Pieśń miłości.
„FATAMORGANA": Tajemnica cyrku Baree.
„NOWOŚCI": „Płoche kobietki".

—:::—

FESTIWAL KU UCZCZENIU SETNEJ ROCZNICY ŚMIERCI L. v. BEETHOVENA:

Niedziela, 3. kwietnia: Festiwal Beethovenowski III. IX. Symfonja.

Wtorek, 5. kwietnia: Marja Marco, skrzypaczka.

—:::—

TEATR. WIELKI. Jutro w sobotę, 2. kwietnia, popołudniu, o godz. 3-ciej po cenach najniższych — wspaniały dramat Juljusza Słowackiego: „Horsztyński" — z gościnnym udziałem p. Romana Żelazowskiego, kreującego rolę tytułową. Przedsprzedaż biletów, dla młodzieży, odbywa się w gmachu szkolnym im. Tańskiej, przy ul. Jabłonowskich, od godz. 17 do 19 wieczorem, a w dniu przedstawienia w kasach teatralnych.

Wieczorem, o godz. 7.30, po raz drugi malowniczy wstrząsający amerykański dramat egzotyczny J. Colton'a i Cl. Randolph: „Grzesznica na wyspie Pago — Pago" — z pp.: Barwińską i Żyteckim w rolach głównych — pod reż. p. Żyteckiego.

TEATR NOWOŚCI. Z powodu nagłego zasłabnięcia jednej z artystek, kreującej jedną z głównych ról, zapowiedziana na dziś premiera krotochwili W. Rapackiego: „Panna z dobrego domu" — przełożoną zostaje na wtorek, 5. kwietnia. Zamiast premiery powtórzona będzie farsa R. Praxy'ego: „Jej chłopczyk"

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek, dnia 1. kwietnia o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Ze względu na bardzo ważne i pilne sprawy objęte porządkiem dziennym obecność i punktualne przybycie tow. członków konieczne.

Prezydjum O. K. R. P. P. S.

—:::—

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZ. „Zw. Org. Młodz. TUR." odbędzie się w sobotę 2. kwietnia o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek 8. I. p.

WYKŁADY UNIWERSYTETU LUDOWEGO. W piątek, dnia 1. kwietnia b. r. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego, Hetmańska 20. wykład p. prof. Stanisława Machniewicza p. t.: „Nowe piękno" (estetyka maszyny) z przeźroczami.

× POSIEDZENIE ZW. ZAW. NAUCZYCIELSTWA POLSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH, Oddział Lwów, odbędzie się w piątek, dnia 1. kwietnia b. r., o godz. 7.30 wieczorem w sali klasy V a, gimnazjum I. im. Kopernika we Lwowie, ul. Kubali 4, z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokołu. 2) Referat kol. Seweryna Przybylskiego: Współczesna beletrystyka o szkole. 3) Wynagrodzenie za godziny nauki w zakładach prywatnych. 4) Wnioski i interpelacje.

Goście bardzo mile widziani.

× TOW. LEKARSKIE. Porządek dzienny na piątek, 1. kwietnia: 1) Dr. Szymonowicz przedstawi szereg preparatów anatomo-patol. — 2) Dr. Naróg chorego z ciężkimi zmianami po jaglicy. — 3) Prym. Leszczyński i dr. Goldschlag przedstawią 2 przypadki dermatozy rodzinnej. — 4) Prof. Kuczyński (z Berlina) wygłosi wykład p. t.: „Zagadnienie duru osutkowego w świetle dzisiejszych zapatrywań".

W NIEDZIELĘ, dnia 10. kwietnia b. r. odbędzie się w sali Stow. „Gwiazda" ul. Franciszkańska l. 7. Uroczysta Akademja, w stuletnią rocznicę śmierci genjalnego muzyka Ludwika van Beethovena.

Prelekcję o Beethovenie wygłosi znany muzykolog dr. Seweryn Barbag, program muzyczny wykona symfoniczna orkiestra Stow. „Gwiazda" pod batutą kapelmistrza Kazimierza Abratowskiego.

Początek punktualnie o godz. 11.30 przed południem.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. B. Sapiehy 77. — Tel. 496.